

6. więźnia i łagiernika w Z.S.S.R.

1) Data osobiste: Imię, nazwisko, stopień, wiek, zawód i stan cywilny. Jan Chodorowski, kapral, urodzony w roku 1897, funkcjonariusz S. P., (posterunkowy), żonaty.

2) Data i okoliczności aresztowania: W nocy z 14 na 15-go grudnia 1939 roku w m-ku Wasilivkach, pow. szczeczyński-go, woj. nowogródzkiego, zostałem aresztowany przez N. K. W. D. w towarzystwie komendanta milicji wojennej i gminnej, w składzie 8 osób. —

Podczas wymiennici dokonali rewizji przy mnie i mieszkaniowej; podczas której zabrali odemnie: wszelkie moje dokumenta walizkę podręczną, w której posiadałem paszport, oraz fotografie moje, karty orzeski i kilka książek gminnych z orzeskami od przeszerbów i mundurów moich policyjnych,

do których to gwintów i orzeźków mie-
li do mnie protekcje - po co ja ich
Chowałem. Przytem wybierali się sto-
wami w języku węgierskim: „Wie ty
Polacy swojej nie uwierzyć, ona nie w
grobie, a z grobu nikt nie wrócił się,
próczemierz ty w turmie i policjanta
polskim nie Buchiesz.“ Z orzeźków
polskich śmiali się i nazywali ich
„płetuskami“. Przeważnie srydzić
i denerwet mnie nacelnik milicji wa-
silskiej niejaki Gajdiniuk - Polak.

Na dokonanie rewizji i arestowania
mnie mieli nasza od prokuratora
sowieckiego, który mnie ogłosił do-
piero po zatwierdzeniu wszelkich czyn-
ności ze mną. Po czym odstawiali
mnie do arestu Gminnego, do którego
do gda. 8-g wano doprowadzili jeszcze
4-ech policjantów i jednego strażnika
węgierskiego, arestowanych na
terenie Gminy wasilskiej; skąd o go-
dzinie 10-g wano tegoż dnia odwiezli nas
autem pod silną eskortą do m. Seruery-
na do więzienia. Przed orzeczeniem doko-
nali jeszcze u mnie rewizji powa drugi
i zabrali odemnie: obrączkę złotą ślubną,

³
zegarek "Omega" kieszonkowy, brzytwa nowa,
szal wetniany i inne drobne rzeczy, których
mnie nie zwrócili. —

3) Nazwa obozu: więzienia, miejsce pracy
musowych robot. —

Więzienia w Szczerzynie - Nowogródz.
Kim - umieszczony byłem w nim od dnia
15-go grudnia 1939r. do dnia 28 marca 1940r.
Początek w lipcu 11 tu ludźmi wieści nas w
pierwszym transport, prowadzili przez
7 km. do stacji Różanka i zstąpiliśmy
do wagonu towarowego nie ogrzanego i
zamknęli na kłódkę, wagon bez okien.
Po 3-ech godzinach weszły pociąg. Po dro-
dze na stacjach: Wotkowysk, Stonim,
Beranowice i Stolpca zatrzymane były
do wagonów więziennych Polacy. —
Prawdopodobnie było zatrzymano z
każdego szlaku około 2000 ^{ludzi} przymusio-
wo do m. Mińska w Z.S.S.R. Gdzie w
dniu 1-go kwietnia 1940r. od rano do
wieczora wyładowywano nas z wagonów
i autem pod silną eskortą transporto-
wano nas do więzienia. W drodze
nie wolno było nam poruszyć się z
pozycji siedzącej i patrzeć po stronie
pod groźbą zastrzelenia. — Jednak

A w przegranej przez miasto zawziętych
wielką koczującą ludźmi stojących przy kołach wa-
tyku, przeczodnich ludźmi, mało
było - a jeżeli kto wredy to nie znała-
nie tylko patrosz na nas, z czego my
wniośli, że zakazany był ruch
ludźmi i gapić się na nas. -
Przebiegając w Szwajcarii na dwój-
na cetero dni dawa nam tylko po ja-
dziej kuchence chleb 4-ty tylko grubo-
(Wienom) i który na celnie transe-
tu pabrosz w nas pierzgał po całej
szwadrowej, inowaga, że on tu ep. le-
zakupit na wykur sta nas. Gdy my
domagali się więcej prawników, to
on odpowiadając tak: "nie potymy się
bo nich wiktoria. Na stacji w Rorschach
ludźmi czynna spotkanie nas z pro-
wiantem i chleb nam dać sowiec i na
to nie zgodził się. Ale jednak na na-
szę prośbę w chwili w prowadze-
nia nas do wagonu się potymy
czynilom dać się wiktoria nam do
wagonu tytoniu wacharki białej się
do 20 paczek, 100g bułeczek chle-
ba i jedną szynkę węgierską. Cały
to imyeli stojąc w chwili

5
postojni narogu pociagu, Ludovic
nana grama obrta ziz, chega dal nam
pomoc pronijautow, lez sovici ni
deputovali. W Baranovicsach do
narogu wagonu zatadowali jesere
zo liobri, ktory nas vinnici vspiera-
li jedreniem - bo niektore z nich
před nijnarodem, z domu dtrnyvali
pronijauti takim szeregien spory-
fajczym prorylizny podari do Mińska,
a sovici pver caty čas pvdriy
strany gvezdy nam ni davali. -

Wizicenie w Mińsku - bysem umie
szerony w nim oct dnia 1-go kwietnia
1940 roku, do dnia 2-go lutego 1941 roku.
W dniu 30 stycznia 1941 roku zabrali mnie
z Elli do kancelarii otorytali mnie
nyvok Sgdu t. zw. "trójki" z Moskwy, ska-
ryjez mnie na 5 lat Lagier, za to, ze
stvirym w Policji Putnikij, ktora obia-
Taj ^{z Komu} - pvdriyno vstrujeni sovilekicemu.

W dniu 2 lutego 1941 roku wiczerom
wypierli autem mnie i ~~z~~ moich
kolegom z vizicenia do pociagu. Za-
dowali duro vizicem pver caty ni
eser i ribe. Nact vartem pociag v-
syt z Mińska. Prujechalimy do st. Orny

6
gdzie przebywali w wagonach 4 dni.
W tych dniach przeprowadzali nas
gruzami z pomocą do pociągu (w
kilku wozach), przewiezerali nie tylko
kolierzystów ale nawet i zwajomych
trudno było spotkać snego. W tym
czasie dano się zaważyć i do nie-
drze się, nie przycho dity drugi
pociąg z narwami więźniami z różny
kierunków Północy, z którymi też
przeprowadzali nas i taki moment.

Dnia 7. II. 1940 r. nocą wypłynęły
pociąg z Orwy, (około 75 wagonów).
Dnia 15 lutego przyjechaliśmy do stacji
Kolejowej Suchoberwodnaja, Horkow-
skiej obłasti, gdzie wyposreśli nas wy-
ładowy wóz i spracowali gruzami do
publiki Łęgiez. Ja w grupie około
200 ludzi zostawiamy odprawionym na
odległość 4 km. do Łęgiez 4-go etapowej
pod nazwą „Uwitaż - Suchoberwodnaja,
Horkowskiej obłasti, w którym byłem
do dnia 10 kwietnia 1941 roku, stąd
przeprowadzili nocą do Łęgiez 3-go
inwalidzkiego na odległość od pier-
wego o 25 km., który był też przystanki
narwy, gdzie przebywałem do dnia 8. V. 1941 r.

4
A po tym wypierali mnie i innych
wybranych polaków przeważnie c.
wreżników około tychże ludzi zab-
wanych z pobliskich łagier, do łagier
leśnych. Za Urząd północny, gdzie
był w łagru przed nazwą "Kotł"
3-cie oddzielenie, należący do k.m.
Solikamska, przy wsi Kamie,
Mototowskiej obłazi. Tutaj przeo-
wadza^{nie} do chwili uwolnienia mnie
w dniu 28.8.1941 r. z powodu amnestji.

W czasie opisanego transportu i
podróży bardzo źle nas karmili wa-
dząc sówieckie i mało dawano jeść.
Otrzymywaliśmy: chleba od 250 do 750 gram-
na dozę, 2 kostki cukru małe (i to nie-
co drili), po jednym śródziem i małe
rybki "komsa" c. słone, od których
mieliśmy wielkie pragnienia do pi-
cia wody, którą nam podawali do-
pierw na sznurek przedzielną jak siłwe
puszki i bicia deskami w drzwi
i chruśniętymi krykami; dajcie wody.
Strony gotowauj; dajcie nam na sta-
cji kol. w Smoleńsku i zdejcie nas w Moskwę
po zatkanie tyłko kijałok tył. herbata,
nieś do drona, tak, że cierpieliśmy ok. 950 d.
5586

H) Opis oboru więzienia i t. p.:
Teren, budynki, warunki mieszkaniowe i higiena. -

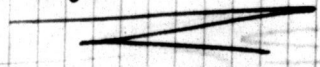
Więzienie w Szerevynie było w dwóch budynkach, jeden budynek był lokal G. Sądu Grodzkiego, a drugi budynek Klasztor Ks. Pijarów. Po częściowo aresztowaniu pozostałych mieszkali się w trzech celach, lokalu Sądu porostate powo tegoż lokalu zajęte były pod kancelarię N. K. W. D. Wczesnym dnia 3 grudnia 1939 roku N. K. W. D. wszystkich aresztowanych przewoźdрили do Klasztoru Ks. Pijarów i umieścili w 7 mini celach (było około 250 aresztowanych) przewoźdрили byli z powiatu Szerevynskij. Podczas przewoźdzenia gruzami nas, N. K. W. D. uwięzono do Kowwoju wojska uzbrojonych w karabiny i karabiny maszynowe więźniów na autach z przodu i tyłu nas. Budynek lokalu sądowego znajdował się przy wymur miasta, odległości od drzwiczek 50 metrów. Był to budynek drewniany. A klasztor był murywany i piętrowy, dościs drugi podgony z Kojcioj.

Odległy był od centrum miasta i lokalnie
szesnastu o jaski, 300 do 400 metr. Już przy
swoim dźwięku-łwa chno. Z wymierionych
tych budynków widać sówieć się
względnie na wizji a dopiero po
wzroczeniu do Polski. —

Warunki mieszkaniowe były fa-
talne; alle były przepięknie aresto-
wanymi przypadkami miejsca w celi do
siobrenia i spania tylko 1/2 metra,
spaliny na podłogach po wszystkich
a potem na łóżkach z białych z de-
sek po trzech ludzi na jednym łóżku,
posiłek stanowiło swoje ubranie.
Podczas snu przygotowania z boku na
bok na korytarz wydawaną przez tego
który się pracowano obsługi i żąda.
Do ustępu wyprowadzali nas rano i
wczesnym pod konwojem, a prozatury o
ile kto chciał to zabierał do kuba
w celi, tak że powietrze w celi mieli-
my zabite gazem, ponieważ pro-
wiedza trzeba było zgody wartowników
których trudno było uprosić. Stalo
opalać żoną. (Stalo opalać żoną)
Światło było elektryczne podświetlone.
Budynek więziennia w Mińsku

jest starożytny klasztor mury
 wany pociągowej z (określanie) wie-
 rami, w którym to miejscu się około
 3000 tysięcy więźniów, co strażników z
 opowiadania więźniów. Na około
 był ogrodzony murami dość wysokimi
 i grubymi, po nierech prowadzony
 drutami kolczastymi po rogach proste
 ruski pistole w których stali wa-
 ty t.j. żołnierze uzbrojeni i pilnowali
 nas. Na dziedzińcu więźniów stały
 kajuty ogrodzone szerebnie deskami
 wysokości do trzech metrów, do których
 wyprowadzali więźniów na spacer.

Warunki mieszkaniowe były o 50%
 gorsze - gorzej jak w więzieniu w Szczecynie.
 Siedzieliśmy w dwóch celach prawie
 9 miesięcy w których nie było światła
 dziennego (okien). Przez dzień i noc pa-
 liła się zapowiadka elektryczna, ponieważ da-
 waliśmy przerwy z przerwami pracowania
 motoru. Właśnie trudno było żyć bez
 powietrza. - Ja nievar metalen i
 nievar wywozi mi nieprzytom-
 nego na korytarz. - Spaliśmy na gołej
 podłodze cymmentowej, zimnej, mokrzej,
 podścielaliśmy sobie tylko słomę i podłóżki



1950

i bluzkami, mundurem narzucaliśmy się.
A ubranie ciepłejsze od nas odebrali,
do magazynu. Siemniki i koca nam
byli dane już przed kilką tygodniami;
wystawia do łagier i to nie bardzo
długim. Miejsca do spania było za-
ledwie półmetra. Spaliśmy różnie: na
walece i na ziemi. Spacer dawano co
kiedyś dzień - pół godziny, w podwórku.
Opis łagier - Łagry były wśród
lasów, zabudowanie - baraki drewnia-
ne, kuche dranka i papry, zimne były.
We środku przereż z desek. Łagier na
około ogrodowy płotem z drzewa grube-
go wysokości do 5 metrów, po nieregular-
nie drut kolczasty, po rogach postawione
t. zw. wyszki, w których stali warty
pilni, po skrajności, a po środku
płota była brama, przy bramie postaw-
ione t. zw. wałki, w których było N.K.W.D.

Higienu w więzieniu i łagrach bardzo
słabo była przestrzegana przez władze
sowieckie. O czystości w celach i łagrach
dla nas nie było jak tyłko wogóle.
Do łazni chodziliśmy w m-e raz i w dwa
tygodni raz (różnie było). Na zimno be-
dzimy nie zwracali sowieci uwagi.

¹² Niektóre bielizniarze mieli kto miał,
a kto nie miał to bez niej był. Czasami
do prania i dezynfekcji zabierali, ale
kto miał dobrą bieliznę to już nie
otrzymać, gnięła. Mnie w więzieniu
i Targach trzy razy ostradli na kryto
tak, że ostatnio kilka nierządnych chł-
dziłam w jednej tyłko kowuli i nieczym
nim ubranim które było data na takie
tak, że zrodziłem już było niepotrzebne.
A sowieci po mimo mojej prośby bielizny
nie dali. Dawniej tłumaczyli się że nie ma.

5) Skład jeńców, więźniów, zestawi-
ów, narodowość, kategoria prze-
stępstwa, poziom umysłowy i
moralny stosunek c. t. c. —

Byli: praca szosa Najwyższego,
praca szosa Okr., Sędziowie Grodny,
profesorzy szkół średnich, naukowcy eliti,
szkół powszechnych, Oficerowie W. P.
Starostowie, wężci, inżynierowie
leśny, macenasy, policja, strażnicy,
gajownicy, ochotnicy wojskowi, sztyfci i
volnici oraz Kupcy i przemysłowcy,
wzruszy narodowoboi pałskiej, o różnym
poziomie umysłowym. Stosunek moralny b. doły.

³
Przebiegający stosunek żywej. Było
kilkana promarkatowców. K. zwany „Kapucy”
przeważający z sympatyzmów ustroju so-
wieskiego. Na pr. w Szwernyńce w wię-
zieniu był Szkołnicki - imię nie pamię-
tam, potak były policjant wydalony
z polski dyscyplinarnie, a drugi nie
jawił. Jak żydek, rolnik, którego to
przebiegali my, że specjalnie pora-
bionym został do cel; w celach Szpie-
dowski. Wywiezieni dowiedzieli dla
N.K.W.D. co się działo w celach i o cze-
mówiono było. Obydwa pochodzili z
okolic m. Szwernyńca Nowogródzkiego.
W więzieniu w Mińsku również byli pro-
markatowcy. Pierz narwił ich nie pamiętam.

C) Życie w obozie w więzieniu: przebieg
przebieg dnia, warunki pracy,
normy, wynagrodzenie, wyżywienie,
ubranie, życie kulturalne kultur. etc.

Przebieg dnia w więzieniu: o godz.
5 rano pobudka, o godz. 6 wydawanie
chleba na cały dzień, w tym 600 gram
i 2 kostki cukru. O godz. 8 śniadanie, o go-
dzinie 12-14 obiad, o godz. 19 kolacja
o godz. 21 apok. Na śniadanie ^{Kolacja} dawano

¹/₄ tyłko pół litra kawy nie białej; obiad
pół litra zupy. Kotleta kawa. Wyj-
tek był w Saburgu - wtedy wcale nie
dawano - a zupy dawano tylko ¹/₄ litra.
Przed wywiezieniem do Z.S.S.R. kilka dni
dali nam pół litra zupy na obiad,
bo zauważyli, że miy brabli na zdrowiu.
Do ustępu wyprawiali nas tylko dwa
razy na dobę - gdzie jedno caśnie my-
li się i zalectwie zdysiali wyprac ob-
bie bielnie. Praca nie obowiązywała.

Przebieg dnia w Tagva ch. Ipa-
lawie trzeba było obowiązywać 11 go-
dzin w zimowej porze, w ten goz. na obiad
a latem 12 godzin - a na po egzysten-
cyjny pracowali 13 godzin. Za odmowie-
nia iść do pracy bez usprawiedliwienia,
karali karcerem i ograniczonym jedze-
niem - dawano tylko 200 gram chleba
i raz-wielozorem pół litra zupy.

Normy pracy były bardzo wysokie,
100% i wyzwanie t. zwane "Stachanowkie"
za które płacili wynagrodzenie nie
wielkie gotówką i lepsze wyżywienie,
t.j. od 700 do 900 gram chleba - prystem
do kuf 300 gram chleba i 2 buterki białe
250 gramowe. Przystan siwstanie z druch

¹⁵
Dan, obiad jedno danie i kolacja z dwiema
dani t.j. litr zupy, pół litra kaszy i
porcja mięsa lub ryby. A kto nie
mógł wyrobić wymienionych norm
to dostawał wysywnienie 400 gram
chleba lub 500 gram, który to już był
wliczany za protekcję brzygotwa,
przyjeżdżając na śniadanie i na kolację
dawali tylko po pół litra zupy - na
obiad wiec a pracować trzeba było i na
te danie przez cały dzień. Praca
odbywała w lesie przy wyrębie drzewa.
Ubranie polakom bardzo mało dawali
i z niechęcią, ja n.p.m. ostatnio kilka
miesięcy chodziłem bez kaloszon i
w Nowe Tota na łacie, zgniłej na mnis
i w wierzchnim ubraniu w dżumy,
które to kupiłem u sowieckiego Gajera
nika, które to ubranie Komisja sowie
cka w czasie przeglądu zauważyła
umnie i zapytała do książki swej
umundurowania jako i ch w a mnie.

Życie kolerańskie między polakami
było dobre. - Kulturalne - literatury
polskiej nie było, a sowieckie - były.
najbardziej filmy wojen dawniejszych
i różne propagandy komunistyczne.

16
7) Stosunek władz N.K.W.D. do Polaków:
sposób badania, tortury, kar, propa-
ganda komunistyczna i inform. o Polsce etc.

Stosunek N.K.W.D. do Polaków był wrogi i nie nawiązany. Byliśmy nazywani wrogami ludu. Bardziej odhywało się stale w nocy, między godz. 22 a 4 rano. Do badania mnie wzywali przez kilka razy w nocy. Komunistom się wydanie im konfidentów i statystyk Kłówy pracowało na usługach policji i wysłuchiwać im w jaki sposób mieszk. Stwierdzono i przekazano pracy komunistycznej w Polsce. Prytan wiele ja pobitem, aresztowaniem i oddaniem pod sąd Polski, Komunistom w czasie swej służby w policji oraz gdzie ukrywają się moje koleśki i koleżanki i innych organizacji politycznych ludzi. Na konysekcie obiecywali mi powrotu zwolnienie z więzienia i daniem pracy mi. Gdy ja do niego się nie zgodziłem, to wtedy N.K.W.D. przepychała mnie ubliżali mi, grozili Bertraminowym więzieniem Karą, pobiciem mnie i wyjeżdżali na konysekcie dla namyślenia się i tak będąc mi jednego dnia przetrzymali

wnie w kancelarii swej od godziny 8-9
rano do 8-9 wieczora. Lecz nie byli wnie,
a tylko zagrozili, ostatnio, ze jecha do chmiera
w tymnie lub w tagru?" - Często nocz za-
birali arystokratycznych z celi ktory juz nie
powracali i los ich nie znamy jest.

Stale twierdzili, ze Polska juz nie powstanie.
za propagandy komunistycznej stury-
ta prasa sowiecka, sercne gazety, kino
w ktorym wyswietlano same rewol. epizody.

8) Pomoc lekarska, szpital, smiertel-
nosc - wymianie narwisna smartych:

Lekarzy byli, lecz trudno bylo dos-
tac sig do nich chorym. N.K.W.D co chcieli
chorych nie chcieli zapinywac do lekarra.
dlugo trzeba bylo prosic ich i ichy zapi-
zali i przepuicili do lekarra. Lekarzy
przy badaniu chorych byli pod kontro-
la N.K.W.D., tak, ze chorych nie oblo-
znie i bez gorzarki stprawiali bez
pomocy - nawet czest bezdania lekarra.

W wiezniu w Miinstu, lekarra wew-
netrznie chorych nie prostachiwat,
a tylko zapytynat co boli i na kw-
dzy choroby dawal pigutki. Chorych
zewnetrznie (na szpitalu) leczyli pitnosc i lpicz.

18
w Łagwach - pomoc lekarska była
lepsza. - Śmiertelność - przy mnie
w więzieniu w Mińsku zmarło niejaki
Hi Matłeki, wachmistrz i cenzurariusz
z Białegostoku, a Kitku było przy śmierci
i co się stało z nim nie wiem, bo
zostałem przeprowadzony do innej
celi. - W 4-tych Łagach zmarło przy mnie
jeden właściciel fabryki z okolic War-
szawy nazwisko nie pamiętam już.
Przytem w lesie podczas pracy zrobiony
został jeden izdek z Warszawy, padłszy ^{do}
Szpitala były, do których umierali
tylko młodzi chorzy i mający tempera-
turę ponad 38°. W szpitalach wed-
ług słyszanych wiadomościach chorzy
umierali, wradko który chory wradca do
celi. Prawie co dzień karetką wywozili
zmarłych z szpitala - w Mińsku.

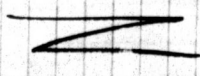
9) Czy i jaka była łączność z kra- jem i rodziną.

Podczas pobytu w więzieniu w Szere-
czynie otrzymywałem od żony tylko czę-
sty bielizny co 10 dni, a innych rzeczy
nie można było podawać, listom też.
Zas w Mińsku istniał Komitet i Szereg

nie warto było mieć. Po umieszczeniu w tajrach prowadzić korespondencję warto było i pancerki różniły. Listy i pancerki otrzymywali bardzo rzadko. Ja za cały czas w tajrach dostawałem cudem tylko jedną pancerkę od żony swojej i to już tylko z kraju swego a ze Siensko-Karakstajskiej obłasti z Z.S.S.R. i od tego czasu wiedziałem, że żona wstawiona i wysiedlona. A żona mój adres miała z moich listów pisanych przezemnie do jej rodziców do Polski, którzy przez siebie jej moje listy. (Rodzina moja żona i synowie)

10) Przed zostaniem zwolnionym i w jaki sposób dostać się do armii.

Zwolnionym zostałem z tajcher w dniu 28 października 1941 roku i pojechałem do żony zamieszkałej w Siensko-Karakstajskiej obłasti, której tam nie zostałem. Lecz stwierdziłem, że wymieniona na roboty na teren Arłolińskiej obłasti. Zostałem udanym się i w dniu 7 listopada 1941 roku ochwalonym na przykazanie koleżonką Kwasiwój,



20. Arkmołiński obłasci, umieszczonej
w wagonie pociągu wraz z innymi
rekrutami Polakami zatrudnionych
przy budowie kolei żelaznej. Skąd
po tygodniu czasu odwiezli nas
tymże pociągim do stacji kolejowej
Jesil Arkmołiński obłasci.

W dniu 2 lutego 1942 r. w adre-
sowieckie zarejestrowali nas Polaków
wspytali nas czy w wieku od
20 do 45 lat i w dniu 4 lutego odjecha-
li nas do m. Arkmołińska do wojen-
n. Komatu, gdzie w dniu 7 lutego na Kom-
si Polsko-Sowieckiej zostaliśmy przy-
jęty do wojska i w dniu 8 lutego wy-
mieniony zostaliśmy do Ługowej Dia-
mbulskiej obłasci do miejsc formo-
wania się 10 Dywizji W.P., gdzie w
dniu 23 lutego 1942 roku Komisja robo-
rowa Lekarska przyjęła mnie do
wojska Polskiego i przydzielita do
10 Pału i od tego czasu służę w wojsku.

5582

J. Arkmołowski
kapitał.